Ner 147. ROK 1845. PONEDZIAŁEK 30 CZERWCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
28	6	27" 4, 406	+ 10, 0	4, 12	Pn. Wschodni słaby	Chmurno	
	2	3 687	+ 18, 4	5, 29	WPn. Wschodni ,,	Chmury	
	10	3, 201	+ 13, 7	5, 54	ZPł. Zachodni ,,	Pochmurno	
29	6	27" 3, 237	+ 11, 9	4, 76	Pn. Wschodni słaby	Pogoda z Chmurami	
	2	3, 578	+ 13, 0	5, 61	PPł. Zachodni średni	Pochmurno	Deszcz i Grzmoty
	10	4, 630	+ 13, 0	5, 54	Zachodni słaby	,,	Deszcz

Ogłaszając prenumeratę na następny kwartał, Wydawca GAZETY KRAKOWSKIÉJ *uprasza Szanownych Abonentów, o wczesne zapisywanie się; albowiem taką tylko ilość exemplarzy wybijać postanowił, jaka po obliczeniu* najdaléj do d. 6 Lipca 1845 roku *Abonentów, okaże się być potrzebną. — Prenumerata kwartalna Złp.* 10, *miesięczna Złp.* 4.

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Senat Rządzący zamianował na dniu 27 Czerwca r. b. w miejsce P. Alexandra Swolkien kontrollora Kassy Policyjnéj, który uwolnienie od sprawowania tych obowiązków z dniem 1 Lipca r. b. poczynając na własne żądanie uzyskał, kontrollorem namienionéj Kassy P. Jacka Szalewskiego dotychczasowego adjunkta Kommissaryatu Dystryktowego.

Podaje się do publicznéj wiadomości, iż Dyrekcya Poczt Królestwa Polskiego wezwała Naczelnika Głównego urzędu Pocztowego tegoż Królestwa w Krakowie o wynajęcie domu dla bióra urzędu, Poczthalteryi i mieszkania dla Naczelnika — Właściciele przeto w W. M. Krakowie chęć mający wydzierżawienia odpowiedniego lokalu zgłosić się zechcą do bióra Urzędu Pocztowego w przeciągu dni trzech.

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa* 25 *Czerwca* —

Wczoraj w południe JO. Xiążę Namiestnik Królewski, w towarzystwie członków Rady Administr. i innych znakomitych osób, zwiedzał wystawę publiczną sztuk pięknych, oraz wystawę wyrobów przemysłu krajowego, z których pierwsza urządzoną jest w jednym z pawilonów zabudowań Kazimierowskich, 2ga w salach Ratusza Głównego i w sali giełdy Warszawskiéj. Na tę wystawę nadesłane zostały zarazem wyroby z celniejszych fabryk rossyjskich. Dostojnego Namiestnika N. Monarchy naszego, oprowadzali po salonach wystawy, JW. Radca Tajny, senator hrabia Franc. Potocki, Prezes Komitetu urządzającego wystawę, oraz członkowie tegoż Komitetu. Nadto w gmachach gdzie też wystawy są urządzone, obecnymi byli wyżsi urzędnicy Władz w których zarządzeniu też gmachy zostają. JO. Xiążę Namiestnik oglądać raczył wszystkie przedmioty po szczególe, podziwiał wytworność pędzla naszych znakomitych artystów, a zarazem oświadczył swoje zadowolenie z postępu fabryk i rozmajtych warsztatów. Przytem Jego X. Mość zakupił niektóre z celujących wyrobów.

W *Tygodniku Petersburgskim* czytamy co następuje: »Od dawna dawała się czuć potrzeba księgarni polskiéj w stolicy, wielka liczba przebywających tu osób, czytających po polsku, zmuszona była zapisywać sobie książki, w tym języku wychodzące, z oddalonych punktów księgarskich, na czem równie czytelnictwo jak i piśmiennictwo szkodowało. Ważny ten niedostatek został nakoniec zapełniony i szczerze winszujemy publiczności świadoméj polskiego pisma i sobie, żeśmy się tego doczekali, tem więcéj, iż nowy ten zakład urządzony został umiejętnie i w sposób zupełnie zaspokajający. Księgarnia polska jest tylko oddziałem obszernego zakładu, noszącego tytuł *Biblioteki Klassycznéj*; świadomi będąc zasad i osób nim kierujących, możemy zaręczyć za wypełnienie wszystkich warunków zdolnych zjednać ufność i zadowolenie publiczności. Księ-

garnia ta opatrzona jest we wszystko, co w ostatnich latach najgodniejszego uwagi w naszéj literaturze ogłoszone zostało w Wilnie, Warszawie, Petersburgu i na innych ogniskach publikacyi. Prócz książek jedynie na sprzedaż wystawionych, urządzona jest przy księgarni czytelnia, na którą można się abonować rocznie, półrocznie, kwartalnie i miesięcznie. Zakład ten dopiero wschodzący na tutejszym gruncie ma stopniowo pomnażać się i rozwijać. Nie wątpimy, że znajdujący się w Petersburgu miłośnicy dobréj polskiéj literatury, czynném współczuciem ku pożytecznemu początkowi, zapewnią wzrost jego i powodzenie.

— *Petersburg* 19 *Czerwca*. —

Ich Królewskie Wysokości, xiążę Jmć Karol Pruski, xiążę Jmć Fryderyk Niderlandzki i xiężna jego małżonka, z xiężniczką Ludwiką, ich córką, przybyły w przeszłą niedzielę ze Szczecina do Kronstadtu na fregacie parowéj »*Kamczatka*«. Wysocy goście niezwłocznie udali się do pałacu Jelagińskiego.

List z Kaukazu. — Wszędzie panuje radość, wszędzie ludzie pojedynczo, i zebrani w towarzystwa, i narody, czują konieczną potrzebę objawienia téj radości przez znaki zewnętrzne, zgodne z głosem serca i z porywami uniesienia. Nieraz już widziano, jak narody wdzięczne swoim monarchom, za wybór osób do rządzenia niemi przeznaczonych, wśród modłów za długie życie swych panujących, wyrażali tłumne uczucia swéj radości, swych nadziei, swego przyszłego szczęścia, powierzonego rękom również pragnącym jak umiejącym rządzić, dla dobra dla spokojności, dla spełnienia życzeń powierzonego im kraju. Takowa jednak jednomyślność jakkolwiek jest trudną i pochlebną wszędzie; ileż wymaga jedności, ile jednostajnych uczuć, ile wewnętrznego w jednym i tymże kształcie okazującego się przekonania, tam: gdzie zlała się Azya z Europą, gdzie rozmajte następne zawojowania sprowadziły nietylko dziwną rozmaitość narodów ale i różność myśli, gdzie powinność i handel skupiły rozmajte ludy, gdzie nareszcie cywilizacya i przekonanie o lepszym, musi dotąd jeszcze walczyć z barbarzyństwem i uporem. Taka jednak nadzwyczajność, taka osobliwość, ma miejsce w całym kraju, który nazywamy Kaukazem, w którym gdy dowiedziano się wszędzie, że nowy naczelnik posłuszny głosowi swego Monarchy, z utorowanéj sobą drogi pomyślności wewnętrznéj w krajach jakiemi były Krym i Besarabia, z szlachetną śmiałością wstępuje na dopiero co odkrytą ścieszkę, po niebotycznym i dzikim Kaukazie i w krajach otaczających ten olbrzymi wyskok natury; jakaś pociecha, jakieś nowe życie, jakieś przekonanie o przyszłéj pomyślności, ogarnęło wszystkich mieszkańców i różność religii, obyczajów, języków, sama nawet nieprzyjaźń, zjednały się z grzmotem ogólnego i radosnego wykrzyknienia. Odgłos tego powszechnego zachwycenia okazał się w dniu 30 kwietnia r. 1845 w stolicy tego obszernego kraju mieście Tyflisie, które przez swą ludność, handel i rozmajtość mieszkańców prawdziwym jest tego różno-obraznego narodu przedstawicielem. Uświetlenie tego miasta, jego okolic i główniejszych miejsc handlowi poświęconych, na przyjęcie uwielbionego Namiestnika, nie pozostawiało nic do życzenia, i trzeba znać położenie miejsca, trzeba widzieć tę różnokształtność domów w rozmajtych stylach wybudowanych, trzeba słyszeć grzmiącą i gwałtowną rzekę Kurę przez środek miasta bystro toczącą się, trzeba udziwiać poprzedniczo te dzikie góry otaczające w około, i te ciemne massy oddalonych grzbietów Kaukazu ponuro za nimi wyglądające, aby mieć wyobrażenie o całym tego oświetlenia obrazie, aby uczuć to zlanie się w jedność czarującą, i téj posępnéj wspaniałości gór jak widmo w oddaleniu pokazujących się, i téj rozkoszy azyatyckiego nieba, azyatyckich utworów, rozmajtem, bogatém, a razem miękkiem ożywionych światłem. W miejscach poświęconych handlowi, tutaj karawan-serajami nazywających się, bogactwo i gust wschodni, w kształtnych uplotach, rozrzuciły perskie i tureckie szale, hogate materye Indyi, osobliwości i drobiazgi kitaju, które otoczone szczególną ramą rozmajtych narodów i ubiorów, wśród odgłosu muzyk europejskich, brzęków azyatskich i improwizacyi perskich, wystawiały jakiś urok do opisania niepodobny, poetyczny, i tylko w miłych snach, żywemu wyobrażeniu okazać się mogący. Nakoniec w jednym z karawan serajów, ulubiony Namiestnik Kaukazu i głównodowodzący Hrabia Woroncow, z uwielbianą tu powszechnie Hrabiną, raczyli przyjąć przygotowane azyatyckie owoce i konfitury, osładzając je, wszędzie gdzie się pokazali, swojem łaskawem i miłem obchodzeniem się; a radość tym sposobem we wszystkich zrodzoną, opisać tém jest trudniéj, że natenczas każdy temuż samemu uniesieniu oddany, więcéj mógł czuć, jak uważać. — *B...... E........*

— *Berlin* 18 *Czerwca*. —

Ogłoszono właśnie postanowienie władzy wyższéj, iż wszyscy obcy literaci, to jest wszyscy osiedli tu cudzoziemcy, mają być z kraju wydaleni.

Wielkie wrażenie sprawiły tu odwidziny dziedzicznego W. Xięcia Wejmarskiego na dworze paryzkim; wnoszą z tego, iż nastąpi pewne zbliżenie się pomiędzy Francyą i jednem z wielkich mocarstw.

Królowa Jmć powróciła wczoraj z Szczecina do Potsdamu.

— *Madryt* 8 *Czerwca*. —

Onegdaj otrzymał poseł francuzki znowu gońca z Paryża, którego depesze ściągają się do abdykacyi Don Karlosa i nowego kierunku, jaki przez to otrzymać może sprawa względem zamęźcia królowéj. Dawniéj już wyrzekł hr. Bresson to przekonanie, że z pomiędzy wszystkich kombinacyj, jedynie zaślubiny królowéj Izabelli z synem Don Karlosa zapewnić mogą

krajowi prawdziwe i trwałe korzyści i zarazem pojednać z sobą różne wzajemnie się krzyżujące interesa obcych gabinetów, ściśléj tę kwestyę rozważających. Ambasador ten, który zapewnie jak najgłębiéj wtajemniczony jest w rzeczywiste widoki swego monarchy, i któremu tutejsze urzędowe jego stanowisko, oraz bardzo szczupłe towarzystwo, na kole należącém do panującego stronnictwa ograniczone, utrudniały zapewne spoglądanie bystrym wzrokiem politycznym na wszystkie strony, uważał trudności, jakie się temu przezeń teoretycznie pochwalonemu projektowi małżeństwa przedstawiały, za zbyt silne, aby o usunięciu ich można było myśleć. Od czasu przybycia wspomnionego gońca, ambasador ten dał się słyszyć z różnemi wyrażeniami, z których wnosićby wypadało, że gabinet francuzki szczerze myśli nad możnością urzeczywistnienia powyższego projektu małżeńskiego. Pan Bresson postanowił teraz odłożyć swą podróż do Paryża, i za kilka dni wyjechać do Barcelony. Może w stolicy francuzkiéj powzięto mniemanie, że życzenie dworu neapolitańskiego, aby hrabiego Trapani ożenić z królową Izabellą, nie znajdzie poklasku nawet u tutejszego rządu, od czasu, jak tenże rząd polecił swemu pełnomocnikowi w Paryżu zawiadomić urzędownie tamtejsze ciało dyplomatyczne, że wieści o zaślubinach hr. Trapani z królową Izabellą są zupełnie bezzasadne.

Tutejsze dzienniki umiarkowane nie przestają uważać dokumentów z Bourges za zupełnie nic nie znaczące. Przeciwnie dz. *Español* żąda, aby rozstrzygnienie kwestyi względem zamęźcia królowéj zostało jeszcze odłożone, i dodaje: »Skoro ten przypadek nastąpi, xiążęta z Bourges mają prawo być słuchanemi, i przedłożyć swoje życzenia i skargi, bo jeżeli królowa Izabella przystąpi do oddania swéj ręki wybranemu przez siebie xięciu i wyrwania narodu z sieroctwa, w jakie popadł, tedy słuszność i przyzwoitość wymagają, aby z xiążętami wyłączonemi od następstwa tronu i od małżeństwa z królową, obejść się wspaniałomyślnie i przeznaczyć im los odpowiedni ich stanowisku i ich stopniowi.«

Słychać, że jenerał Narvaez zwala całą winę niepomyślnego wypadku układów z Stolicą Papiezką zawiązanych na pana Martinez de la Rosa, a spadnięcie papierów skarbowych przypisuje przewrotnym środkom ministra skarbu. Opierając się na tych przypuszczeniach, miał ten jenerał podać prośbę o dymissyę.

— *Konstantynopol* 21 *Maja.* —

W nocie, którą reprezentanci wielkich mocarstw podali Porcie z powodu obecnych niepokojów w Libanie, wyrzucają między innemi Porcie, że wypłatę wynagrodzenia wojennego dla maronitów tak długo odwlekała; żalą się na opieszałość i obojętność władz tureckich, które może przez rozwinięcie większéj energii i czynności zaraz na początku zaszłych pomiędzy druzami i maronitami rosterek, byłyby mogły zapobiedz wybuchnięciu na nowo wojny domowéj; że po wybuchnięciu takowéj wojska tureckie tam tylko czynnie występowały, gdzie druzowie byli słabsi, tam zaś gdzie słabszemi byli maronici, nic prawie nie działały; i że Kapudan Pasza właśnie w chwili, kiedy walka zaczęła się zapalać i kiedy z Bejrutu widziano słupy dymu wznoszącego się od zapalonych włości, wsiadł na fregatę i opuścił Syryę. W końcu swéj noty wzywają Portę, aby jak najspieszniéj stósowne przedsięwzięła środki, dla przywrócenia spokojności w górach Libanu.

Rozmaitości.

Żywot sławnego karła
JOZEFA BORUSŁAWSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Zabrawszy tedy żonę i dziecię, odwiedził hrabinę Fiquetti w Presburgu, potem hrabiego Tierhejm, gubernatora wyższéj Austryi w Lincu, daléj xięcia elektora w Mnichowie, a wreszcie xięcia Wallensztejna w Hannallhejmie, wszyscy ci dostojni panowie przyjęli go bardzo pochlebnie i obdarzyli go pieniędzmi i innemi kosztownościami.

Z Hannallhejmu udał się Borusławski do Triesdorfu w odwiedziny do margrabiego Anspachskiego. Przedstawiła go tam sławna aktorka, panna Blairon, którą niegdyś znał był w Paryżu. Jadał codziennie u stołu margrabiego, i grywał po obiedzie wolanta z margrabiną. Margrabia darował mu mały kosztowny pierścień, jego małżonka posłała pani Borusławskiéj zupełny ubiór. Oprócz tego oświadczyli się oboje z chęcią wzięcia jego maleńkiéj córki do siebie, a dla uśmierzenia bólu rodziców z powodu tego rozstania, rzekł margrabia do ojca:

„Daję ci mój przyjacielu, nie tylko słowo xiążęce, iż będę miał staranie o twojem dziecku, lecz daję ci oraz słowo poczciwego człowieka; bądź więc spokojnym.“

I margrabina także uczyniła podobne oświadczenia rodzicom. Nie ujrzeli oni już więcéj swojéj córki, ale gdy im późniéj nieraz bieda dojęła, błogosławili tę chwilę gdy ją pod taką opieką pozostawili. Przy odjeździe darował mu jeszcze margrabia sakiewkę z czterdziestu luidorami, i z prawdziwym smutkiem przyszło Borusławskiemu żegnać tak łaskawych na siebie dobrodziejów.

Z Triersdorfu udało się nasze małżeństwo przez Frankfurt, Moguncyę i Manheim do Anglii. W Strasburgu stanęli na dni kilka i wyprawili koncert w celu pokrycia kosztów podróży. Borusławski przywiózł z sobą list xiężniczki Krystyny do jéj siostry, xiężnéj Elektorowéj bawarskiéj, która mu przy obiedzie złotą, umyślnie dla niego sporządzoną tabakierę o trzech różnych kolorach darowała. Ku swemu wielkiemu zmartwieniu był Borusławski późniéj w Londynie przymuszonym pozbyć się tego podarku. Ze Sztrasburga udał się nasz podróżny do Bruxelli, gdzie był przedstawiony xięciu Namiestnikowi i jego małżonce, i gdzie nad wszelkie spodziewanie, dość korzystny koncert wyprawił. Wszakże już po trzech dniach opuścił Bruxellę i odpłynąwszy do Anglii, wylądował 20 marca w Murgate, z kąd udał się do Londynu. Borasławski przywiózł był wiele po-

lecających listów, z których pierwszy oddał xiążęciu Devonshire i jego małżonce. Oboje xięstwo przyjęli go bardzo łaskawie i pozwolili mu udawać się zawsze do nich, skoro mu czego potrzeba będzie. Xiężna najęła im pomieszkanie na kilka miesięcy, a dowiedziawszy się, iż pani Borusławska jest słaba, posłała jej swego lekarza, Dra Walker. Xiążę darował Borusławskiemu kilka ubiorów, drogiemi kamieniami i srebrem wysadzanych, a oprócz tego piękną maleńką szpadę. Tu należy przypomnieć, iż naszemu zacnie urodzonemu karłowi noszenie broni wcale obcem nie było; jakoż ubierał się zazwyczaj w mundur pułku jazdy buławy wielkiéj koronnéj i tak też na malowanych w Anglii portretach jest przedstawiony. Wszystkie owe grzeczności xięstwa Devonshire były wprawdzie wielkim zaszczytem dla Borusławskiego, nigdy jednak ani xięciu ani jego małżonce przez myśl nie przeszło, iż biedny mały *gentleman* i jego żona, inne jeszcze potrzeby do życia mają.

Dziękując xięciu osobiście za jego podarunki, został przedstawiony Lady Spencer, która mu osobny dzień do odwiedzenia jéj wyznaczyła. Udawszy się do mieszkania Lady Spencer, zastał tam xięcia Walii, późniéj króla Jerzego IV. i był mu przez Lady przedstawionym. Xiążę „bawił się mocno widokiem Borusławskiego i przesłał mu nazajutrz mały ładny zegarek. Lady Spencer darowała mu rulon z 30 dukatami.

Wkrótce po przybyciu Borusławskiego do Londynu pokazał się tamże ogromny olbrzym. Xiążę i xiężna Devonshire poszli go widzieć, i wziąwszy małego Borusławskiego, ubawili się mocno wzajemnem zdziwieniem się tych dwóch nadzwyczajnych istót. Ten ogromny współzawodnik byłto zapewne sławny O'Brien, który przeszło 8 stóp i trzy cale mierzył.

Około tego czasu przyszedł do Borusławskiego jakiś pan nieznajomy, który swego nazwiska nie wymienił, w którym jednak obecny natenczas muzyk Kramer, xięcia Gloucester poznał. Borusławski przywiózł mu był list od margrabiny Anspachskiéj, lecz nie zastawszy xięcia w domu, zostawił list w pałacu. W taki więc sposób uwzględnił teraz xiążę list polecający. Borusławski, w którego charakterze to było, iż w każdéj rzeczy najlepszą stronę upatrywał, wspominał często o hojności i przyrzeczeniach jego wysokości, nigdy jednakże nie wymieniał szczegółów.

(*D. c. n.*)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 29 do dnia 30 Czerwca.

Gosicki Tomasz, Majewski Alexander ob., Kubiczek Jakób, Jastrzembska Kassylda, Dombski Karol ob., Złowodzki Józef, Masłowicz Marcelli ob., Dombrowski Józef, Majewski Karol ob., Brzeski Władysław ob., z Polski; — Krzeczunowicz Kornel, Kotarba Józef, Russocki Józef hr., Kliemchen Teodor z żoną, Leschar Tatianna, Tropiański Konstanty, Skrzyński Alexy ob., Schönner Wilhelmina, z Galicyi; — Rubach Otto, Barrande Joachim ob., Galler Jan, Walz Józef, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Drzewiecki Felix ob., Straszewski Romuald, Dembowski Teodor, Mejsner Gustaw, do Polski; Mandart Ernest, Galler Jan, do Galicyi.

Doniesienia Urzędowe.

W dniu 15 Lipca 1845 r. o godzinie 3 z południa w Mogile obok kancellaryi Kommissarza, zajęta chałupa z gruntem tamże w Mogile położona, wypuszczoną zostanie w drodze exekucyi Sądowéj w dzierżawę trzechletnią przez publiczną licytacyą; warunki tejże dzierżawy dotyczące w kancellaryi podpisanego Komornika przejrzanemi być mogą. O czém chęć licytowania mających zaopatrzonych w *vadium* zł. 30 przed rozpoczęciem licytacyi złożyć się winne, zawiadomiam.

Kraków d. 17 Czerwca 1845 r.

Ignacy *Piekarski* Kom. Sąd.

W dniu 7 Lipca r. b. z rana o godzinie 10 w mieście Trzebinia Okręgu W. M Krakowa, domu N. 13 w drodze exekucyi Sądowéj, sprzedane zostaną przez publiczną licytacyą: ziemniaki, wódka, ocet, garnki żelazne, łóżka, oraz odzież starozakonnych. Chęć kupna mający, na czas i miejsce oznaczone przybyć zechcą.

W Chrzanowie d. 28 Czerwca 1845 r.

Fran. *Borelowski* Kom. Sąd.

W dniu 8 Lipca r. b. z rana o godzinie 11 na Kolonij Niedzieliska Okręgu W. M. Krakowa Dystrykcie Jaworzno, w drodze exekucyi Sądowéj, sprzedane zostaną przez publiczną licytacyą: jałówka, przyodziew męzka i kobieca, oraz sprzęty gospodarskie. Chęć kupna mający, na czas i miejsce oznaczone przybyć raczą.

W Chrzanowie d. 30 Czerwca 1845 r.

Fran. *Borelowski* Kom. Sąd.

W dniu 10 Lipca r. b. z rana o godzinie 11 w Rynku Miasta Chrzanów Okręgu W. M. Krakowa, w drodze exekucyi Sądowéj, sprzedane zostaną przez publiczną licytacyą: zboże w ziarnie, lichtarze mosiężne, zegar ścienny, naczynia miedziane, cynowe, oraz sprzęty gospodarskie. Chęć kupna mający, na czas i miejsce, oznaczone, raczą przybyć.

W Chrzanowie d. 30 Czerwca 1845 r.

Fran. *Borelowski* Kom. Sąd.

Doniesienie prywatne.

J. *Zieliński* dawniéj *solo* tancerz teatru Warszawskiego nauczyciel tańca, ma zamiar przepędzić wakacye na wsi w celu udzielania lekcyi tańca, w Królestwie Polskiem lub Galicyi. Ktoby życzył sobie wejść w tém celu w umowę, raczy zgłosić się listownie do mego mieszkania przy ulicy Sławkowskiéj w domu W. Markiewiczowéj.

Z Nrem **147** *kończy się kwartalna prenumerata na* Gazetę Krakowską.